

Rękodzielnik

Rok I.

Lwów, 1. października 1912.

Nr. 19.

Organ Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej i Związku stowa-
:: :: :: rzyszeń przemysłowych (Izby stowarzyszeń rękodzielniczych) we Lwowie. :: :: ::

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres redakcyi i administracyi: Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej,
:: :: :: :: :: Lwów, ulica Bourlarda l. 5. Telefonów Nry 216 i 1642. :: :: :: :: ::

SZYLDY

TABLICE I GODŁA
artystycznie i tanio wykonywa
zakład malowania szylków i la-
kiernictwa.

B. WILLER
ORMIAŃSKA 1 (Dom Narodny)

Galiczyjska Kasa Fakturowa we Lwowie

Konto żyrowe w Banku Austro-Węg.

TEL. Nr. 1510.

RACH. P. K. O. 114939.

Udziela dogodnego kredytu kupcom i przemysłowcom na faktury, otwarte pretensye książkowe z podkładem wekslowym, na weksle z podkładem hip., przeprowadza wszelkie transakcye finansowe i hipoteczne, przyjmuje lokacye na rachunek bieżący, oraz pretensye i weksle do inkasa.

BIURA GALICYJSKIEJ KASY FAKTUROWEJ

znajdują się przy ul. Jagiellońskiej L. 6.

KOKS

z najlepszych węgli gazowych

do celów kowalskich, opału i centralnych ogrzewań etc. — dostarcza

== ZAKŁAD ==
GAZOWY MIEJSKI

we Lwowie.

Zwyczaje handlowe

z aktów Izby handl. i przem. we Lwowie
zebrał i opracował

DR. KAROL TRAWIŃSKI

CENA EGZEMPLARZA 3 KORONY.

Do nabycia w Administracyi „Rękodzielnika“.

Tel. Nr. 1585.

Tel. Nr. 1585.

Zakład ryflowniczy

Fabryka stampilii kauczukowych
i odlewnia tablic metalowych



MAKS GLASERMAN

Lwów, ulica Sykstuska 19.

Nakładem Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej ukazała się książka pod tytułem:

KREDYT RĘKODZIELNICZY.

Książka zawiera 4 odczyty a mianowicie :

DR. ROGER BATTAGLIA : Kredyt rękodzielniczy jako jeden ze środków popierania rękodziela

ANTONI POZNAŃSKI : Organizacja kredytu rękodzielniczego (akcja państwa)

Dr. EDWARD TAYLOR : Organizacja kredytu rękodzielniczego (akcja państwa)

HENRYK EILE : Rękodzielnik jako wierzyciel.

Cena 1 Korona. — Do nabycia w administracyi „RĘKODZIELNIKA“.

cwo. 3774/1/10.

Rękodzielnik

Rok I.

Lwów, 1. października 1912.

Nr. 19.

Organ Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej i Związku stowa-
:: :: :: rzyszeń przemysłowych (Izby stowarzyszeń rękodzielniczych) we Lwowie. :: :: ::

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres redakcyi i administracyi: Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej
:: :: :: :: :: Lwów, ulica Bourlarda l. 5. Telefonów Nry 216 i 1642. :: :: :: :: ::

Warunki prenumeraty: rocznie 3 korony wraz z przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: $\frac{1}{1}$ strona 40 K, $\frac{1}{2}$ strony 20 K, $\frac{1}{4}$ strony 10 K.

W sprawie popierania rękodzieła.

W bieżącym roku upływa ćwierć wieku od czasu kiedy w 1877 roku galicyjski Sejm powołał do życia przy Wydziale krajowym tymczasowy komitet doradczy, celem czuwania nad sprawami krajowego rękodzieła. Inicytywa ta stała się wzorem dla całego szeregu państw i krajów, które z biegiem czasu utworzyły u siebie różne instytucye, służące sprawie popierania przemysłu rękodzielniczego.

Niewątpliwie zostaną — z okazji 25-letniej rocznicy — dotychczasowe starania i wyniki na tem polu należycie omówione i ocenione w literaturze ekonomicznej, okoliczność ta nie usuwa jednak konieczności zwrócenia uwagi na jeden moment, a to tem bardziej, że staje się on z każdym dniem bardziej aktualny.

Inicytywa naszego Sejmu, a następnie identyczna akcja podjęta w 1892 r. przez państwo, znalazły z biegiem czasu w kraju licznych współpracowników, a to w postaci całego szeregu instytucyi, mających na celu ochronę interesów rękodzieła.

Zdawać by się mogło i nawet powinno, że powstawanie względnie istnienie i działalność większej liczby instytucyi, przyniesie sprawie, której wszystkie te instytucye służą, większą korzyść. Jeżeli jednak zapytamy się czy tak jest w rzeczywistości, odpowiedź wypadnie — przecząco. Rękodzieło nasze nie zaznało bowiem tej opieki, której zaznać powinno, a co najmniej, której zaznać mogło, a to tak ze stanowiska potrzeb tego stanu, jakoteż ze stanowiska łożonych na ten cel starań i funduszów.

Przyczynę tego wyniku upatrywaćby należało w systemie a raczej w braku systemu działalności wszystkich instytucyi, które służą w kraju interesom przemysłu rękodzielniczego.

Instytucye te pracują dorywczo, bez konsekwentnie ułożonego i przestrzeganego planu, a co najważniejsza bez wzajemnego kontaktu i uzupełniania się. Tego rodzaju działalność wytworzyła w kraju zamieszanie, które objawia się z jednej strony w tem, że w pe-

wnych dziedzinach pracy nad przemysłem rękodzielniczym istnieje hiperprodukcya inicytyw, starań i zabiegów, a w innych dziedzinach tej pracy okazuje się albo zupełny, albo bardzo znaczny i dotkliwy brak akcji. Że praca niepełna i wykazująca w pewnych dziedzinach luki i braki nie wydała — mimo wielkich i ofiarnych starań — tych owoców, którychby sobie ze względu na ważność sprawy życzyć należało, jest rzeczą jasną. A jeżeli mimo to wiele osiągnięto i jeżeli obecnie daje się zauważyć widoczny zwrot ku lepszemu, należy to zawdzięczyć okoliczności, że praca nad podniesieniem naszego rękodzieła była owiana szczerą i gorącą chęcią, niemniej, że każda dobra inicytywa znajdowała moralne i materyalne poparcie.

Konieczność wspólnej i wzajemnie uzupełniającej się działalności czynników służących sprawie popierania interesów rękodzielniczych została już dawno uznana, a najdobitniej znalazła ta konieczność wyraz w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 30 sierpnia 1910 roku L. 85373, przedłożonem Sejmowi krajowemu w przedmiocie utworzenia krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu, które to sprawozdanie równocześnie stwierdza, że działalność wszystkich czynników i instytucyi może być tylko wówczas skuteczną, jeżeli nastąpi między nimi porozumienie co do wzajemnego zakresu działania.

Znacznie jeszcze szerzej wypowiada się pod tym względem Sejmowa komisya przemysłowa, która w swem sprawozdaniu z 12 października 1910 r. wprost przyznaje, że dotychczasowe działanie różnych czynników na polu popierania rękodzieła wytworzyło chaos, oddziaływający ujemnie na samą sprawę. Równocześnie wyraża Sejmowa komisya przemysłowa zapatrywanie, że ten chaos, który oprócz licznych a zgola niepożądanych i często szkodliwych sporów powoduje nadto podwójny i potrójny nakład pracy i kosztów, dałby się jedynie usunąć przez jasne rozgraniczenie kompetencyi i podział pracy.

Tak Sejm, jakoteż Sejmowa komisya przemysłowa oraz Wydział krajowy wychodziły ze słusznego założenia, że konieczne jest przeprowadzenie ścisłego

rozdziału agend pomiędzy poszczególne instytucje i czynniki, służące tej samej sprawie, oraz że nici działalności wszystkich tych instytucji i czynników powinny zbiegać się w jednym miejscu, któreby mając ewidencję całej działalności w kraju na rzecz krajowego rękodziela, mogło udzielać poszczególnym instytucjom wskazówek, gdzie i co już zrobiono, a gdzie i co zrobić jeszcze należy, aby poszczególne akcje się uzupełniały, a nie krzyżowały.

W ten sposób osiągnięto by z czasem ten nadzwyczajny doniosłości wynik, że żadna z dziedzin nie byłaby pozabawiona koniecznych inicjatyw i starań, oraz że w innych dziedzinach nie zużywano by nadaremnie z kilku stron wysiłków. Ustałyby zupełnie kolizje pomiędzy poszczególnymi czynnikami i instytucjami, które to kolizje obecnie paraliżują najlepsze chęci i powodują mimowoli konkurencję tych instytucji pomiędzy sobą, a w zamian nie przynoszą przemysłowi rękodzielniczemu tych pożytków, jakieby mu suma pracy poszczególnych instytucji w rzeczywistości przynieść mogła. Nie wynikałoby z tego naturalnie, aby było wskazane zcentralizować całą akcję około popierania przemysłu rękodzielniczego w kraju w jednym miejscu i jednym ręku.

Pomijając okoliczność, że jedna instytucja, gdyby nawet była najlepiej wyposażona, nie zdołałaby objąć swą działalnością całokształtu interesów i spraw przemysłu rękodzielniczego i to w kraju o tak różnorodnych stosunkach i warunkach jak nasz, następnie, że żadna z instytucji, już istniejących, nie zgodziłaby się nigdy i pod żadnym warunkiem na uszczuplenie swego zakresu działania na rzecz centralnej instytucji, to nieulega wątpliwości, że fale ruchu przemysłowego nie dadzą się nagiąć do pewnych, z jednego miejsca ustalanych zasad i zapatrywań, lecz, że żywe życie przemysłowe wymaga, aby instytucje służące jego sprawom i interesom, działały nie centralistycznie, lecz ze zrozumieniem i uwzględnieniem warunków lokalnych, dotychczasowych podstaw rozwoju oraz na tej zasadzie opartych widoków na przyszłość, a zwłaszcza w porozumieniu i bezpośrednim związku i kontakcie ze sferami interesowanymi.

Ze tym zadaniem centralna i centralistycznym duchem owiana instytucja podjąć nie zdołała — wskazuje doświadczenie, jakie poczyniło państwo, które musiało zdecentralizować urząd popierania przemysłu, który został swego czasu powołany do życia dla całego państwa, a który obecnie jest tylko łącznikiem między instytucjami utworzonymi w poszczególnych krajach koronnych.

Obecne położenie przemysłu rękodzielniczego ma za przyczynę okoliczność, że rękodzieło, które posiadało ongiś monopol zaspakajania potrzeb ludzkich, dzisiaj postradało dawny swój udział w zaspakajaniu tych potrzeb, a to mimo, że ludzie mają obecnie znacznie więcej potrzeb, aniżeli dawniej oraz mimo, że obecna produkcja rękodzielnicza jest znacznie większa i wszechstronniejsza od dawniejszej.

Zabiegi tedy, mające na celu popieranie przemysłu rękodzielniczego, powinnyby zmierzać do tego aby przemysł rękodzielniczy mógł odzyskać dawniejsze, względnie uzyskać nowe rynki zbytu. W tym celu działalność instytucji i czynników służących interesom przemysłu rękodzielniczego, winnaby obejmować całokształt ustroju przedsiębiorstwa drobnego wytwórcy, a to od zakupna surowców i dodatków aż do zbytu wyrobionych z nich towarów.

A więc przemysłowcy rękodzielniczy winniby zaznać poparcia pod względem zakupna surowców i dodatków a to w ten sposób, aby mogli zakupywać materiały odpowiadające ich potrzebom oraz po odpowiednich cenach. Z tą dziedziną łączy się kwestya, aby rękodzielników zaznajamiano ze źródłami zakupna, aby im umożliwiano nabycie wiadomości towaroznawstwa, tak, aby mogli osądzić, czy ofiarowany im materiał jest dobry, czy nie, oraz aby im dostarczano ewentualnie funduszków lub poręki przy zakupnie surowców, a to zwłaszcza w wypadkach dostaw i większych zamówień.

Następnie winniby rękodzielnicy zaznać poparcia pod względem umożliwienia im należytej i odpowiadającej duchowi czasu produkcji. Należałoby tedy iść na rękę rękodzielnikom pod względem dostarczania im lokalów warsztatowych, dalej pod względem umożliwienia im wyposażania warsztatów w maszyny i nowoczesne przyrządy, niemniej należałoby umożliwić rękodzielnikom nabycie wiadomości o postępach techniki rękodzielniczej i umiejętności ksiązkowania i kalkulacji, bez których racjonalne prowadzenie przedsiębiorstwa jest wykluczone. Z tą dziedziną łączy się znowu kwestya, aby rękodzielnik mógł mieć zawsze dostateczną liczbę dobrze wyszkolonych sił pomocniczych, oraz aby dostarczano rękodzielnikowi funduszków na urządzenie, a w szczególności na wyposażenie pracowni oraz na fundusz obrotowy i na wypłatę robocizny, a to zwłaszcza w wypadkach większych zamówień i dostaw.

Wreszcie winniby rękodzielnicy zaznać poparcia pod względem możliwości zbytu swych wyrobów. A więc należałoby umożliwić rękodzielnikom utrzymywanie sklepów i co się z tem łączy wyrabianie towaru na zapas oraz należałoby dostarczać im potrzebnych w tym celu funduszków, któreby zwracali po sprzedaży towarów.

Poza tem wszystkim winniby rękodzielnicy doznawać poparcia w ciałach ustawodawczych, oraz w sprawach z różnemi władzami, niemniej poparcia w postaci interwencji przy dostawach robotach i t. p.

A teraz przyjrzyjmy się, czy dotychczasowa akcja na rzecz krajowego rękodziela spełniała te wszystkie zadania.

Po części tak, po części nie. Bo jak z jednej strony cały szereg czynników i instytucji zajmował się podniesieniem techniki wytwórczej i ułatwieniem produkcji (kursy zawodowe, pożyczki i subwencje na urządzenie warsztatów i kapitał obrotowy), to z drugiej strony nie zrobiono niczego albo tylko bardzo mało pod względem zakupna surowców i zbytu. Tu i ówdzie istnieją spółki surowcowe i magazynowe, lecz szerokie sfery rękodzielników zdane są pod względem zakupna surowców i dodatków na łaskę i niełaskę handlarzy.

Co się tyczy zbytu, to oprócz nielicznych bazarów wyrobów krajowych oraz nielicznych sklepów, utrzymywanych przez samych rękodzielników, niema rzemieślnik możliwości zaprezentowania publiczności swych wyrobów i musi czekać, aż klient do niego się zgłosi. A przecież zbyt jest celem wszelkiej produkcji i brak zbytu pociąga za sobą ograniczenie względnie zastanowienie produkcji czyli upadek przedsiębiorstwa.

Nie wystarczy tedy umożliwić i ułatwić rękodzielnikowi produkcji, lecz trzeba mu ponadto umożliwić i ułatwić zbyt, a to zwłaszcza z uwagi na okoliczność

że wyposażanie warsztatów rękodzielniczych w motory i maszyny zwiększa znacznie ilość produkcji. Nie wystarczy również samo urządzenie kursów zawodowych, gdyż zazwyczaj uczy się rękodzielnika na kursie różnych nowych sposobów pracy i zaznajamia się go z różnymi nowymi wynalazkami i zdobyczami techniki warsztatowej — a on wraca do swego warsztatu i robi po dawnemu, bo mu brak tego wszystkiego, co widział na kursie. Jeżeli kursy mają przynieść krajowi rzeczywisty pożytek, to należałoby udzielić kilku najpilniejszym i najzdolniejszym absolwentom kursów wszystkich tych przyrządów na których pracować uczono ich na kursie. W przeciwnym zaś razie nie odnoszą oni nietylko korzyści z kursu, lecz co gorsza zniechęcają się do zawodu, uświadamiając sobie, że są upośledzeni wobec tych, którym dane jest używać lepszych przyrządów i narzędzi.

Tak samo nie wystarczyłoby, aby popierano rękodzielników pod względem zakupna surowców a nie starano się zupełnie o to, aby mieli gdzie i czem te surowce obrabiać lub przerabiać, jak również niewystarczyłoby, aby rękodzielnik miał możliwość zbytu a nie miał materiałów i narzędzi lub gdyby nie umiał tak robić względnie kalkulować, aby jego wyroby mogły mieć zbyt.

Jeżeli akcja na rzecz przemysłu rękodzielniczego mawy dać te wyniki, do których dąży — winna być konsekwentna i celowa. A celowa będzie wówczas, jeżeli będzie obejmowała równomiernie wszystkie dziedziny przemysłowego życia rękodziela. A to znów będzie mogło wówczas nastąpić, jeżeli wszystkie czynniki i instytucje służące w kraju sprawom i interesom przemysłu rękodzielniczego będą działały w porozumieniu i będą się wzajemnie uzupełniały, a nie jak dotychczas, że każda instytucja wybierała sobie dowolnie te czynności, które chciała, bez względu na to, czy w tej dziedzinie pracuje już kto inny, oraz bez względu na to, czy inna jakaś dziedzina, pozbawiona zupełnie akcyi, raczejby usług tej lub owej instytucji potrzebowała. Niemniej koniecznym by było, aby każda dziedzina pracy spoczywała w jednym tylko ręku, gdyż w przeciwnym razie nie ustanie rozdrabnianie funduszy na dany cel przeznaczonych, niemniej nie ustanie (acz szlachetna) konkurencja poszczególnych instytucji między sobą.

Sprawa powyżej poruszona jest tak ważna, że należy wątpić, że poszczególne instytucje dojdą do wzajemnego porozumienia, co będzie tem łatwiejsze, że pracy w kraju jest tak wiele, iż nie zachodzi potrzeba pozbawiania poszczególnych instytucji nabytych przez nie uprawnień, oraz ponieważ należy sądzić, iż każda z instytucji zdaje sobie z tego sprawę, że większą zasługą jest mniejszą pracę lepiej i gruntowniej wykonać, aniżeli większą gorzej i powierzchowniej.

Budowa domu Izby stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie.

Po rozstrzygnięciu konkursu na projekt domu Izby, które jak wiadomo nastąpiło w połowie lipca — oddano wypracowanie planów budowy wedle nagrodzonego projektu inżyniera Jana Protschke.

Wykonania planów budowy z pewnemi zmianami w projekcie podjął się projektodawca i w oznaczonym terminie przedłożył je prezydium Izby.

Obecnie plany te wniesione zostały do Magistratu celem zatwierdzenia a ponieważ nie znajdą prawdopodobnie żadne przeszkody ze strony urzędu budowniczego, to budowa domu rozpocznie się jeszcze z końcem bieżącego miesiąca.

Obecnie prezydium Izby, upoważnione do ułatwienia wszelkich czynności z budową domu złączonych, wypracowuje plan sfinansowania tego przedsięwzięcia.

Przedewszystkiem zwrócono się do poszczególnych stowarzyszeń, należących do Związku z wezwaniem do ulokowania części swych kapitałów na hipotecze tego domu i złożenia funduszy na cele budowy.

W tym celu po głębszem zastanowieniu, zeznała Izba zapis kaucyjny na rzecz poszczególnych stowarzyszeń, intabulując kaucyę w wysokości 40.000 K na rzecz tychże stowarzyszeń, celem zabezpieczenia złożyć się mających przez nie funduszy.

Rozwinięto również akcyę celem uzyskania kapitału 50.000 K drogą drobnych pożyczek prywatnych w wysokości po 50 K, również zabezpieczonych a zapewniających 4 prc. od włożonego kapitału.

Zapewniona jest również na ten cel subwencya krajowa i inne drobniejsze wpływy a wreszcie pożyczka hipoteczna w banku krajowym.

Zebrań funduszy od stowarzyszeń i pożyczek w drodze prywatnej ma na celu nie tylko finansowe poparcie budowy, ale głównie zainteresowanie ogółu rękodzielników i przemysłowców tem przedsięwzięciem i niejako wpojenie tego przekonania, że każdy przyczyniając się choćby najmniejszą kwotą do budowy tego domu, kładzie jedną cegiełkę dla siebie i dla swych następców, których dom ten ma wychowywać.

Według planów budowy, w domu tym znajdować się będą w parterze sklepy i restauracya, na pierwszym piętrze biura Izby i wielka sala zebrań, na drugim piętrze biura poszczególnych stowarzyszeń, wreszcie na trzecim i czwartym piętrze mieszkania prywatne.

Fasada domu poważna o motywach swojskich będzie zastosowaną do charakteru domu a wobec tego, że dom ten będzie miał trzy fronty a to od placu Strzeleckiego, ul. Strzeleckiej i ul. Kościelnej, należy przypuszczać, że będzie on ozdobą tej części miasta i mimowoli zmusi wszystkich interesujących do uporządkowania całego placu Strzeleckiego i budowli tamże się znajdujących.

I. St.

Lustracya Instytutu technologicznego.

We czwartek dnia 26. września b. r. zwiędzali Instytut technologiczny lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej J. E. Minister robót publicznych Ottokar Trnka i J. E. Minister dla Galicyi Władysław Długosz. Ministrom towarzyszyli szef sekcyjny Homann, radca sekcyjny dr. Waygart i sekretarz ministerjalny Neuman.

Gości oczekiwali: prezydent Izby handlowej i przemysłowej Horowitz, sekretarz Izby poseł do Rady państwa dr. Stesłowicz, członkowie Kuratoryi Instytutu technologicznego radca dworu Franke, prorektor szkoły politechnicznej Fiedler, Instruktor Ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych Ho-

szowski, Getritz i Szafranski ponadto profesor szkoły politechnicznej dr. Obmiński i urzędnicy biura.

W przemówieniu wystosowanym do Ministra Trnki wskazał prezydent Izby na obecny stan przemysłu rękodzielniczego w kraju oraz zaznaczył, że jeżeli nasze rękodzieło pozostaje może w tyle, to jedynie z winy zaniedbania, jakiego się względem nas dopuszczał rząd centralny. Rękodzieło jednak nasze jest zdolne do rozwoju lecz potrzebuje w tym celu silnego poparcia. W końcu wyraził prezydent Izby nadzieję, że Ministrowie nie odmówią też naszemu przemysłowi rękodzielniczemu tego poparcia i tej opieki, na którą zasługuje i która mu się należy.

W odpowiedzi oświadczył Minister robót publicznych Trnka, że jako szef państwowej akcji popierania przemysłu rękodzielniczego starał się dotychczas i będzie się nadal starał użyć uzasadnionym i celowym potrzebom i życzeniom swego poparcia.

Również Minister Długosz zapewnił, że i nadal będzie popierał wszelkie interesy naszego drobnego przemysłu.

Następnie zwiedzali Ministrowie Instytut, przy czym wyrażali się z uznaniem o jego dodatniej pracy, zmierzającej do podniesienia dobrobytu przemysłowców rękodzielniczych.

Po zwiedzeniu urządzeń szkolnych i warsztatowych Instytutu, nastąpiło zwiedzenie gmachu i biur Izby handlowej i przemysłowej. - Radością i zadośćuczynieniem napawało prezydenta i sekretarza Izby, oprowadzających Ministrów i towarzyszących im urzędników po gmachu Izby, zdumienie na twarzach gości na widok urządzenia. A gdy dowiedzieli się, że wszystko co w obrębie Izby się znajduje, zostało wykonane w kraju i siłami krajowemi, nie mieli dość wyrazów pochwały dla naszego przemysłu rękodzielniczego, który robotami wykonanemi dla Izby złożył świetny egzamin swej wysokiej wartości wytwórczej.

Ministrowie oglądając urządzenie w Izbie, podnieśli, że najlepszym popieraniem rękodziela jest, dawanie mu licznych i ładnych robót oraz zrozumienie, że za dobrą robotę trzeba dobrze zapłacić wreszcie, że dobra robota warta jest dobrej zapłaty.

Po zwiedzeniu wreszcie biur giełdy, Ministrowie opuścili Izbę, dziękując za okazanie im prawdziwie pięknych rzeczy i świadczących bardzo dobrze o naszym wytwórstwie.

Dowód uzdolnienia w przemysłach rękodzielniczych wykonywanych przez kobiety.

Ustawa przemysłowa (z dnia 5 lutego 1907) w § 14 d. podobnie jak i ustawa dawniejsza postanawia, że w przemysłach rękodzielniczych wykonywanych zazwyczaj przez kobiety, dowód uzdolnienia (celem uzyskania karty przemysłowej) może być złożony i w inny sposób niż przez świadectwa ukończonej nauki i praktyki czeladnej.

Dotychczas obowiązujący reskrypt ministerstwa handlu z dnia 16. września 1883 r. l. 26.701 stanowi, w jaki sposób może być złożony dowód uzdolnienia w braku świadectwa nauki i pracy, a mianowicie:

Dowód uzdolnienia w celu rozpoczęcia przemysłów zwyczajnie przez kobiety wykonywanych, może być dostarczony w braku świadectw nauki lub pracy także w inny sposób, bądź to przez wykazanie nabytych

wiadomości i zręczności we własnym domowym zatrudnieniu albo przez zajęcie w właściwym przemyśle domowym lub w szkole przemysłowej dla kobiet.

Co do rękodzieł wykonywanych zwyczajnie przez kobiety, odmienne nieco ustawa zajęła stanowisko jak względem innych rzemiosł. Nie porzuciła jednak ustawa zasady, że tylko ta niewiasta może samoistnie rzemiosło kobiece wykonywać, która udowodni swoje w niem wykształcenie.

Na zasadzie § 14 d. ustawy przem. ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 2 sierpnia 1907. Nr. 194. dz. u. p. oznaczyło za przemysły rękodzielnicze zwyczajnie przez kobiety wykonywane: 1) hafciarstwo złotem, srebrem i perłami, 2) krawiectwo ograniczone do sukien damskich i dziecięcych, 2) modniarstwo, 4) wyrób kwiatów sztucznych i wyrób ozdób z piór. Sposób w jaki dowód ten ma być złożony, pozostawiła ustawa — z wyjątkiem krawiectwa ograniczonego do sukien damskich i dziecięcych — zupełnie swobodnej ocenie władzy przemysłowej, która przedtem wysłuchać ma zdania odnośnego stowarzyszenia.

Nie potrzebuje więc niewiasta uprawiająca przemysły pod 1, 3 i 4 wymienione przedkładać, ani świadectwa ukończonej nauki, ani świadectwa egzaminu czeladniczego i świadectwa pracy a tylko w jakikolwiek sposób przekonać władzę, że rzemiosło to umie.

W przypadkach wymienionych w § 14 d) ustępach 1—3 ustawy przemysłowej nie potrzebuje kobieta zgłaszająca przemysł wnosić osobnego podania o dyspensę od przedłożenia świadectwa nauki, lecz dołącza do podania o kartę przemysłową swoje świadectwa, jakiekolwiek one są.

O tem czy przedłożone dowody uzdolnienia są wystarczające decyduje władza przemysłowa równocześnie przy załatwianiu prośby o wydanie karty przemysłowej. Jeżeli władza uzna przedłożone dowody za dostateczne, wyda natychmiast kartę przemysłową bez poprzedniej i osobnej decyzji o dyspensie, w przeciwnym zaś razie odmówi wydania karty przemysłowej. Ubiegająca się może natychmiast po zgłoszeniu przemysł rozpocząć, podczas gdy w innych przemysłach rękodzielniczych, przed uzyskaniem dyspensy i w braku formalnych świadectw nauki i pracy — przemysłu rozpocząć nie wolno (§ 14 d. ustęp 4 ust. przem.). Względy zatem humanitarne przeważały, że w ogóle dla niektórych przemysłów ustawa uczyniła wyjątek na korzyść kobiet i dziewcząt. Mężczyzn wychowuje się i kształci w regule już od młodości ze względu na przyszły zawód i pozostają zazwyczaj w obranym przez nich zawodzie. Jeżeli zatem kto obierze sobie za zawód rzemiosło, ma dosyć czasu przygotować się do niego za młodu i wypełnić wszelkie przepisane warunki. Inaczej się rzecz ma u kobiet i dziewcząt.

Zmuszone stosunkami rodzinnymi znajdują się częstokroć w położeniu takim, które zmusza je chwycić się zawodu, o jakim nie myślały nigdy. Również po dziś dzień w ogólności jest mąż względnie ojciec w stanie urzędniczym i nauczycielskim, żywicielem żony i córek. Jeżeli on umrze, zanim był w stanie zabezpieczyć swoją rodzinę przed niedostatkiem, zmuszone są żona i córki nagle chwycić się przemysłu. Znajdują się one jednak po największej części już w takim wieku, w którym nie mogą ukończyć przepisane czasu nauki i pracy czeladniczej. Dla takich zatem przypadków przewiduje ustawa ulgi.

Jednakże i tutaj ma swoje znaczenie przysłowie: „Co jednemu służy to drugiemu szkodzi“. Męski stan rękodzielniczy musi to odczuwać jako niesprawiedliwość i szkodę dla swych interesów. że dla niego, który wykazać musi zupełny dowód uzdolnienia przez pracę kobiet nie posiadających żadnego albo powierzchowny tylko dowód uzdolnienia, stwarza się konkurencję.

Wielorakie z tego powodu głośne skargi doprowadziły obecnie według nowej ustawy przemysłowej do uregulowania tych stosunków. Tak dla rządu jak i dla parlamentu nie łatwą było rzeczą w tym wypadku połączyć względy na przemysłowców posiadających pełne uzdolnienie z wymaganiami humanitarnymi. Wybrano ostatecznie drogę, ażeby nie pozostawić nadal, władzy przemysłowej oceny kwestyi, które przemysł mają być wolnymi dla kobiet, lecz przemysł te dokładnie wyliczyć i liczbę ich ile możności ograniczyć. Ponadto w przemyśle, w którym współzawodnictwo, pracy kobiecej najbardziej odczuć się dało t.j. w (ograniczonym) przemyśle krawieczyzny damskiej i dziecięcej, przepisano jeszcze pewien stopień uzdolnienia, które również kobiety udowodnić muszą.

Prócz przemysłów objętych rozp. min. z dnia 2 sierpnia 1907. Nr. 194 dz. u. p., w których kobiety dostarczać mogą niepełnego dowodu uzdolnienia — we wszystkich innych przemyślach rękodzielniczych, obowiązane są tak kobiety jak dziewczęta podobnie jak mężczyźni dostarczyć zupełnego dowodu uzdolnienia.

W czterech na wstępie wymienionych rodzajach przemysłu korzystają kobiety (niemężczyźni) z pewnych ulg w dostarczeniu dowodu uzdolnienia.

Zatem w przemyśle hafciarstwa złotem, srebrem i perłami, wyrobu sztucznych kwiatów i ozdób z piór i modniarstwie, dowód uzdolnienia złożony być może przez kobiety także w inny sposób, niż to jest przepisane dla mężczyzn. Ustawa nie mówi, w jaki sposób dowód ten ma być złożony, pozostawia się to jak dawniej swobodnemu uznaniu władzy przemysłowej. Wystarcza zatem w zasadzie w ogóle jakieś świadectwo, nawet krótsze lub dłuższe domowe praktyczne zajęcie albo też egzamin złożony przed fachowcem. W tym względzie dotychczasowy stan ustawodawstwa pozostał niezmienny.

Dla ogółu przy przemyśle hafciarstwa złotem, srebrem i perłami nie zaważa to tak bardzo na szal. Dotkliwiej odczuwać się to daje w przemyśle modniarskim, w którym uzdolnionym modystkom wytwarzają konkurencję, kobiety i dziewczęta dopiero w późniejszym wieku zawodu tego się chwytające. Zważyć przy tem należy, że właśnie przemysłu tego bardzo często chwytają się kobiety ubogie, zmuszone w późniejszych latach oglądać się za zarobkiem, ponieważ koszty założenia i utrzymania takiego przedsiębiorstwa są nieznaczne.

Żądanie pełnego dowodu uzdolnienia dla przemysłu modniarskiego, zamknęłoby prawie zupełnie tenże dla tego rodzaju kobiet, a tem samem większa ich część zostałaby pozbawioną tego i tak nieobfitego zarobku. Przemysł modniarski był do niedawna wogóle przemysłem wolnym, nie wymagał zatem w ogólności żadnego dowodu uzdolnienia. Przez niedawne zaprowadzenie dowodu uzdolnienia, nastąpiła i tak po części ochrona przed zalewem tego przemysłu. W końcu zawiera jeszcze nowa ustawa przemysłowa postanowie-

nie, że złożenie dowodu uzdolnienia tego przemysłu przez kobiety, pozostawia się wprawdzie swobodnemu uznaniu władzy, że jednak przedtem, podobnie jak przy hafciarstwie złotem, srebrem i perłami, przy wyrobie kwiatów sztucznych i wyrobie ozdób z piór odnośne stowarzyszenie ma być wysłuchane. Ze względu na to może stowarzyszenie zarzuty swe dotyczące dowodu uzdolnienia podnieść także w rekursie przeciw wystawieniu karty przemysłowej w razie jeżeli stosownie do przepisów § 14 lit. f. ustęp 1 ust. przem. wydało opinię w należyłym czasie, a decyzja władzy przemysłowej nie wypadła po myśli tej opinii. W myśl tedy powołanego przepisu, władza przemysłowa przed wystawieniem karty przemysłowej dla przemysłu rękodzielniczego winna zwrócić się do odnośnego stowarzyszenia z wezwaniem, ażeby w przeciągu trzech tygodni przegładnęło u niej dokumenty dowodowe, przedłożone przez stronę dla udowodnienia uzdolnienia. W ciągu takiego samego okresu przysługuje stowarzyszeniu prawo wydania opinii co do przedłożonego dowodu uzdolnienia.

W każdym razie stowarzyszenie powstrzymać może wydanie kart przemysłowych osobom widocznie nieuzdolnionym a to zapomocą uzasadnionej odmownej opinii, która nie pozostanie bez wpływu na władzę przemysłową. Najważniejszym jest uregulowanie dowodu uzdolnienia kobiet w przemyśle krawieckim, ograniczonym do sukien damskich i dziecięcych. Podnosiły się i tu liczne skargi. Rząd i parlament obrały tu drogę — niestety — pośrednią, bo kobiety muszą wprawdzie odbyć naukę nie zaś czas czeladnictwa. Również co do czasu nauki przyznano kobietom i dziewczętom ulgi. Czas nauki nie musi być odbyty u majstra, lecz może także być zastąpionym przez uczęszczanie do pewnych szkół zawodowych. Uwolniono przez to kobiety i dziewczęta od składania egzaminu czeladniczego, który mężczyźni składać muszą.

Zakłady naukowe, których świadectwa zastępują dyplom czeladniczy, wymienia obwieszczenie Ministerstwa handlu z 26. lipca 1907 dz. u. p. Nr. 180.

Zdarzyć się jednak może, jak już nadmieniono, że kobieta w późniejszym wieku nagle zmuszoną jest zarabiać na utrzymanie krawieczyzną, nie mając przedtem środków i czasu do uczęszczania do właściwej szkoły.

Panna, która z powodu śmierci swych żywicieli nagle sama sobie jest pozostawioną i dotychczas może już sporządzała suknie dla siebie i swych żeńskich członków rodziny, nie jest z reguły w możności, uczęszczania dopiero do takiej szkoły szycia, nim dla innych ludzi będzie robić. Dla takich na szczególne, uwzględnienie zasługujących przypadków, przewiduje obecnie ustawa również zupełną dyspensę od złożenia dowodu uzdolnienia, mianowicie dyspensę od złożenia świadectwa nauki, względnie szkoły szycia i kroju tak, że takim kobietom karta przemysłowa udzieloną być może nawet bez żadnego dowodu uzdolnienia. Przedtem jednak władza przemysłowa ma wysłuchać zdania odnośnego stowarzyszenia a dyspensę należy w regule udzielać tylko takim, które nie trzymają ani pomocnicznie ani uczenic. Zauważyć należy, że ulga względem dowodu uzdolnienia w przemyślach rękodzielniczych zwyczajnie przez kobiety wykonywanych ma ważność nie

tylko dla samej właścicielki przemysłu, lecz także dla jej zastępczyni gdzie ta jest potrzebna.

Jeżeli np. kobieta, która trudni się krawieczyzną damską stanie się niezdolną do pracy i powierzyć musi prowadzenie interesu zastępczyni, musi także zastępczyni przedstawić dowód uzdolnienia tylko w tym zakresie, jaki jest przepisany dla właścicielki przemysłu.

Jeżeli się zaś ustanawia zastępcą lub zawiadowcą, mężczyznę, musi się on wykazać zupełnym dowodem uzdolnienia.

Stanisław Markiewicz.

Pośrednictwo pracy w rękodziele.

W artykule wstępnym przedostatniego numeru „Rękodzielnika“ poruszono sprawę usuwania się młodzieży od zawodów rękodzielniczych i wykazano, że praca rękodzielnicza nie tylko nie przynosi ujemnego zadnemu obywatelowi, lecz owszem stawia go w rzędzie wszystkich innych zawodów wolnych a zarazem daje możliwość do szybkiego uzyskania zupełnie niezawisłego stanowiska w społeczeństwie. Ale równocześnie słusznie konkluduje autor artykułu, że jak same hasła nie stworzą przemysłu krajowego tak też samo nawoływanie, aby rodzice oddawali synów do rękodzieła nie odniesie tak długo pożądanego skutku, jak długo powołane do tego czynniki, a więc w pierwszym rzędzie stowarzyszenia przemysłowe względnie Związki stowarzyszeń przemysłowych nie powołają do życia biur pośrednictwa pracy, któreby rozdzielały zgłaszających się kandydatów wedle potrzeby i zdolności

Jednym z obowiązków stowarzyszeń przemysłowych i Związków, przewidzianych ustawą jest stworzenie instytucji pośrednictwa pracy, dlatego też Izba stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych we Lwowie w programie prac swoich postawiła na jednym z pierwszych miejsc projekt urządzenia biura pośrednictwa pracy przy Związku dla wszystkich zawodów.

Biuro jednak takie, aby odpowiadało swemu zadaniu powinno być zastosowane do dzisiejszych potrzeb w tym kierunku, uposażone w odpowiednie siły, musiałyby utrzymywać kontakt z całym krajem i działalność swoją rozwinąć nie tylko lokalnie ale i w całym kraju.

Do tego jednak potrzeba funduszków, których dzisiaj ani Izba rękodzielnicza ani stowarzyszenia nie posiadają.

Prezydium miasta Lwowa odczuwając tę piekącą potrzebę postanowiło przyjąć na razie w pomoc tym organizacjom i po rozważeniu tej kwestyi, za specjalnym staraniem prezydenta m. Neumana, postanowiło akcją pośrednictwa pracy w rękodziele poruczyć miejskiemu biuru pośrednictwa pracy.

W tym celu stworzono w biurze tem osobny oddział, któremu poruczono specjalnie utrzymywanie ewidencji zapotrzebowania uczniów do rękodzieła, umieszczanie tychże w pracowniach stosownie do życzeń i skłonności zawodowych.

Biuro takie musi naturalnie rozwinąć energiczną działalność nie tylko na miejscu, ale powinno utrzymywać stały kontakt z prowincją, która jak wiadomo ma bardzo wielu kandydatów chętnych do zawodów rękodzielniczych.

Izba stowarzyszeń rękodzielniczych zatem, nie

mając na razie ani potrzebnych funduszków ani lokalu na otwarcie własnego biura pośrednictwa pracy, postanowiła utrzymywać ścisły kontakt z miejskim biurem pośrednictwa pracy celem wyszukiwania miejsc dla uczniów względnie starania się o uczniów dla majstrów.

Akcya taka przy poparciu sfer rękodzielniczych może przynieść wielkie korzyści — dlatego też wszyscy rękodzielnicy i przemysłowcy poszukujący uczniów lub rodzice, którzyby chcieli dzieci swe oddawać do rzemiosła, winni z tego korzystać i zgłaszać się w razie potrzeby do Izby stowarzyszeń rękodzielniczych lub wprost do miejskiego biura pośrednictwa pracy we Lwowie, ul. Ossolińskich I. 15. *I. Ś.*

Bawarska wystawa przemysłowa.

(Bayrische Gewerbeschau).

III.

Bardzo zajmujący jest dział warsztatowy, dający możliwość wglądu w pracę w warsztatach fabrycznych i rękodzielniczych. Widać więc czynną maszynę drukarską urządzoną równocześnie na druki kolorowe, oglądać można fabrykację kapeluszy z plecionek, filcowych i aksamitnych, oraz fabrykację rękawiczek skórkowych, przy zastosowaniu w przeważnej mierze pracy ręcznej około obróbki skóry. Dalej idzie warsztat tkacki, wyrób przedmiotów szmuklerskich, towarów szcztokarskich, snycerstwo w drzewie i szlifiernia optyczna.

Na ścianach tego oddziału umieszczono wystawę afiszów, których autorami są przeważnie artyści monachijscy. Z trudnego zadania połączenia praktycznego celu z wymogami sztuki wywiązują się artyści tamtejsi na ogół bardzo dobrze. Są okazy stojące bezsprzecznie na wyżynie pracy artystycznej. Duże znaczenie ma w tym kierunku odpowiednia kombinacja kolorów, odpowiednie ożywienie tła, użycie stosownego motywu dekoracyjnego, aby uniknąć brutalności i rażącej formy. Różnicę zachowano też między afiszem przeznaczonym na ulicę, a afiszem do wnętrza domu. Pierwszy jest głośniejszy i działa na dalsze odległości, drugi spokojniejszy w linii i kolorystyce.

Oddział artykułów spożywczych ma właściwie za zadanie pouczyć, w jaki sposób należy towary spożywcze opakowywać. Materiał do opakowania powinien odpowiadać przedmiotom, którym służy. Szczególnie zarzucono zupełnie materiały, nasładujące inne i droższe, jak n. p. imitacje papierowe kaset skórzanych. Kształty i ozdoby opakowań są skromne i przystosowywane do przedmiotu.

Zakończenie hali drugiej tworzy ekspozycja państwowych szkół z zawodowych. Szkoły te służą w Bawarii popieraniu przemysłu domowego i rękodzieła. Przemysł domowy jest w Bawarii bardzo rozwinięty.

I tak w Oberammergau i Berchtesgaden snycerstwo, w Mittelwalde wyrób skrzypiec, w Kohlgrund perłowe roboty szydełkowe, w Frankonii wyrób koronek i haftów, w Lichtenfels koszykarstwo. Rękodzielników uczą szkoły zawodowe stosowania maszyn, oraz najnowszych zdobyczy techniki produkcyjnej. Prace szkół zawodowych są na ogół bardzo piękne i świadczą o wybitnie korzystnym wpływie szkół na rozwój przemysłu bawarskiego obecnej doby. Po kolei oglądamy roboty tkackie monachijskiej szkoły

przemysłu artystycznego, ekspozycję monachijskiej i norymberskiej szkoły przemysłu artystycznego, dającą dowód wysokiej kultury i znacznego uzdolnienia uczniów.

Wyroby tych szkół są pierwszorzędnej wartości artystycznej. Dalej idą wyroby snycerskie poszczególnych szkół zawodowych, wyroby ceramiczne, koronki i wyroby koszykarskie, wreszcie prace szkół rękodzielniczych w Kaiserlautern i Fürth.

Hala trzecia rozpoczyna się salą reprezentacyjną. W westybulu umieszczono piękne statuy prof. Flossmana, prof. Hahna, oraz neuburskie gobeliny. Hala ta obejmuje wystawę wyrobów tkackich, oraz konfekcji. Połysk, barwa, gibkość i skłonność materiału do tworzenia fałdów, wszystko to są momenty, które w tej gałęzi produkcji mogą być wyzyskane dla celów estetycznych i artystycznych. Widzimy więc wstążki, brokaty, flanele, materye bawełniane damasty, tkaniny jedwabne i ze sztucznego jedwabiu, płótna, roboty ręczne najróżnorodniejszego typu, roboty z pereł szklanych, koronki, dywany chłopskie z resztek sukiennych i płóciennych wykonane i t. p. Konfekcja męska nie przedstawia nic ciekawego. Natomiast w dziale konfekcji damskiej są przedmioty szczerego podziwu godne. Suknie spacerowe, domowe, wieczorowe ściągają do tej części wystawy moc kobiet, które z nabożeństwem przyglądają się wystawionym cudom.

W hali czwartej witają nas głosy rozmaitych instrumentów muzycznych. Tu znajduje się bowiem wystawa skrzypiec, fortepianów, mandolin, mechanicznych instrumentów muzycznych i t. p., które publiczność od razu próbuje. — Z działem tym łączy się wystawa grafiki, więc drzeworyty, miedzioryty, litografie, heliografury, fotografie i druki, solidnie i artystycznie wykonane przykuwają uwagę widza.

Piąta sala obejmuje meble i urządzenia mieszkaniowe. Starano się wystawić przedmioty odpowiadające przede wszystkim swemu celowi. Meble do siedzenia są wygodne i przystosowane do budowy ciała, szafy obszerne, a nieprzeładowane zbędnymi ozdobami, wogóle widać dążność do możliwie najdalej idącego uproszczenia form w związku z ekonomicznym wyzyskaniem warunków przestrzennych mieszkania.

Wreszcie w hali szóstej wystawiono samochody, oraz aeroplany, od najwcześniejszych typów aż do ostatniej chwili.

W południowej części parku wystawowego, połączonej z północną dużą bramą łukową umieszczono jeszcze pracownie takie, których nie można było z powodu niebezpieczeństwa ogniowego urządzić w halach. Więc jest postępowo urządzona fabryka obuwia, zaopatrzona w najnowsze maszyny, warsztat ślusarstwa artystycznego, pracownia złotnicza i koszykarska, pracownia wyrobu termometrów, barometrów i t. p., oraz kompletny warsztat garncarski. Na samym końcu wreszcie wzywa domów dla jednej rodziny przeznaczonych, wystawione przez bawarski krajowy związek mieszkaniowy.

Dom taki mający służyć tylko jednej rodzinie i urządzony z uwzględnieniem wszelkich potrzeb higienicznych i techniczno budowlanych kosztuje bez gruntu 5.500—6.000 marek, względnie płaci się tytułem czynszu 350—380 marek rocznie.

Tę część parku poświęcono przede wszystkim rozrywkom, zatem jest teatr maryonetek wedle planów

Troista wykonany, tombola, gdzie wyplacają szczęśliwym graczom wygraną gotówkę, względnie wręczają asygnaty na towary, nadto cały szereg karuzeli, domów waryatów, kół śmiechu i innych podobnych instytucji oraz kiosków i hal piwnych, bo Monachijczyk poza sztuką kocha przede wszystkim piwo.

Dr. K. Trawiński.

O szkołę kamieniarską.

W 3 numerze naszego pisma zamieściliśmy artykuł sekretarza stowarzyszenia przemysłowego kamieniarzy we Lwowie Antoniego T. Dudy, w którym autor przedstawia zabiegi lwowskiego stowarzyszenia przemysłowego majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich w sprawie powołania do życia we wschodniej części kraju zawodowej szkoły kamieniarskiej. Obecnie ogłasza krakowski „Głos mieszczański“ artykuł starszego tamtejszego cechu, przemawiający za utworzeniem szkoły kamieniarskiej w Krakowie.

Podajemy poniżej ten artykuł w wyciągach — a to w nadziei, że nasi majstrowie kamieniarscy zabiorą w tej sprawie głos i przedstawią okoliczności, które zadecydują o tem, aby zawodowa szkoła kamieniarska powstała we wschodniej części kraju, o ile naturalnie nie będzie można uzyskać dwóch podobnych szkół.

Zarazem nadmieniamy, że stowarzyszenie majstrów kamieniarskich w Krakowie przesłało Wydziałowi krajowemu memoriał w sprawie szkoły.

W marcu b. r. odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem delegata Krajowej komisji przemysłowej Rady dworu Nawratila konferencja w sprawie powołania do życia w kraju zawodowej szkoły kamieniarskiej. Konferencja miała obradować nad następującymi pytaniami:

1. Czy osobna szkoła zawodowa dla kamieniarzy jest w kraju potrzebna.
2. Czy można liczyć na frekwencję uczniów w tej szkole.
3. Czy nadawanie stypendyów na naukę kamieniarstwa po za granicami kraju nie byłoby odpowiedniejszym.
4. Jakiego typu ma być szkoła, czy wyższa, czy niższa.
5. Gdzie ma być założona taka szkoła.

1. Na pierwsze pytanie, wszyscy zebrani oświadczyli się jednogłośnie za założeniem szkoły kamieniarskiej w kraju, która jest niezbędnie potrzebna wobec coraz większego zapotrzebowania robót kamieniarskich przy nowo powstających budowach.

2. Do obecnej chwili terminatorzy kamieniarscy rekrutują się po większej części z okolicznych wsi, umiejac zaledwie czytać i pisać, których wykształceniem w zawodzie zajmują się majstrowie, a szkoły uzupełniające wieczorowe uczą rysunków i rachunków w szczerpym zakresie.

Wobec takich warunków, uczeń po wyzwoleniu się na czeladnika kamieniarskiego, nie wiele posiada danych na mistrza sztuki kamieniarskiej, a co najważniejsze, nie ma żadnych widoków, aby przy takim wykształceniu, mógł przemysł kamieniarski rozwinąć i postawić na stopie nowoczesnych wymogów kultury i sztuki.

Celem szkoły kamieniarskiej jest: aby młodzież inteligentniejszą, która dla jakichkolwiek bądź przyczyn, nie mogąc kończyć szkół średnich, a zmuszona szukać sobie egzystencji, skierować można do szkoły zawodowej, albowiem młodzież taka do terminu do majstra iść nie chce, a to z wielorakich przyczyn. Natomiast chętnie by się garnęła do szkół zawodowych i frekwencya uczniów byłaby niezmiernie liczną bo nie tylko z miasta ale i z całego kraju zapisywaliby się uczniowie a to tem więcej, gdyby taka szkoła, zapewniała swoim absolwentom dobrodziejstwo jednorocznej służby wojskowej.

Po ukończeniu szkoły, absolwenci mają szerokie pole do działania, a zwłaszcza w Galicyi, w której w pomniejszych miastach niema ukwalifikowanych majstrów.

3. Nadawanie stypendyów na naukę rzemiosła poza krajem w obecnych czasach nie osiąga, po większej części celu; przedewszystkiem z tego powodu, że kandydat na wyjazd za granicę, zwykle nie posiada znajomości języka tego kraju, w którym ma się kształcić. Ta okoliczność odbiera mu ochotę do pracy a napotykać na szkyany otoczenia obcej narodowości, zniechęca się szybko i w krótkim czasie wraca do kraju nie osiągnąwszy rezultatu.

4. Na pytanie, jakiego typu ma być szkoła kamieniarska, to zgromadzeni oświadczyli się, za typem takiej szkoły kamieniarsko-rzeźbiarskiej jaka jest w Horicach w Czechach, wraz z urządzeniem maszynowem dla twardych kamieni.

Absolwenci takiej szkoły i o takim programie nauk, nie tylko, że osiągnęli by znaczne osobiste korzyści materialne, bo osiedlając się w mniejszem mieście, miałiby pole działania bezkonkurencyjne i łatwo i prędzej przyszliby do zamożności, a nadto zakładając warsztaty z urządzeniem maszynowem, których w całej zachodniej Galicyi nie posiadamy, podnieśliby dobrobyt kraju, z którego corocznie milionowe sumy koron zabierają szlaskie fabryki a ponadto dali by zarobek miejscowym siłom, umniejszając tem samem emigracyę naszego ludu i przyczyniliby się do uprzemysłowienia kraju.

Stoimy w rozwoju naszego przemysłu o jakie 100 lat w tyle, a szczególnie w przemyśle kamieniarskim, od naszych pobratymców Czechów, którzy potrafili uzyskać fundusze od rządu i kraju na zakładanie szkół fachowych i dziś nie tylko, że dorównują swoimi wyrobami byłym nauczycielom Niemcom, ale doskonałością wykonania nawet ich przewyższają.

5. Najodpowiedniejszym miejscem do założenia szkoły kamieniarskiej jest tylko miasto Kraków, a to dlatego, że od najdawniejszych czasów, z wszystkich miast całej Polski był i jest najbogaciej uposażony pod względem dzieł sztuki kamieniarskiej, gdzie uczeń w dniach świątecznych, lub po godzinach szkolnych może je oglądać i studyować i umiłować, bo bez umiłowania zawodu daremna jest praca.

Zadna miejscowość, jak Trembowla, Jarosław, Chrzanów lub Krzeszowice, nie nadaje się na budowę szkoły kamieniarskiej, albowiem miejscowości te oddalone są od ogniska kultury większego miasta.

Majstrowie kamieniarscy z całej zachodniej Galicyi, pragną mieć szkołę fachową kamieniarsko-rzeźbiarską z urządzeniem maszynowem w Krakowie, a to z tego powodu, że w okolicy jest niewyczerpane bogactwo najróżnorodniejszych kamieni pod względem twardości, kolorów i gatunków, a przytem posiada tra-

dycye kamieniarskie oraz mieści w swych murach, najcenniejsze zabytki sztuki kamieniarskiej od najdawniejszych czasów, które do dziś dnia budzą podziw swem artystycznym wykonaniem i służą za wzór dzisiejszemu pokoleniu.

Oprócz tego sami majstrowie kamieniarscy osiągną wiele korzyści ze szkoły, albowiem obeznają się z produktywną pracą maszyn, nabiorą do nich zaufania i będą dążyć do przerabiania swoich zakładów kamieniarskich ręcznych na maszynowe, gdyż bez maszyn w przemyśle w obecnych czasach, nie można sobie wyobrazić skutecznej konkurencji z zagranicznymi fabrykami.

Józef Kulesza, starszy cechu.

Zabawki krajowe a dziecko.

Wielka myśl uprzemysłowienia kraju stała się w dobie najnowszej postulatem życiowym, stała się wyrazem zdrowych dążeń budzącego się do życia społeczeństwa, zdolnego zrozumieć, gdzie winna znaleźć ujście idea wcielania się w czyn.

Ludzie pracy, dla których bicie młotów jest piękniejszą muzyką czynu, stoją pod sztandarem żywotnych interesów kraju, podają sobie dłonie, jako współpracownicy na tem rozległym a wdzięcznym polu.

Ale za mało ich jeszcze, stanowczo za mało. Musimy pamiętać o tem zawsze i wszędzie, że tylko całą siłą, całą masą jedynie możemy zdobyć w imię idei to, o co przedewszystkiem starają się społeczeństwa świadome siebie, społeczeństwa kierujące się w życiu zdrową myślą, możemy zdobyć dla siebie niezależny byt ekonomiczny.

Ta idea powinna się przejawiać wszędzie, na każdym kroku, powinna się stać nieodzowną własnością całego społeczeństwa, równocześnie z jego narodowymi ideałami, powinna regulować tryb naszego życia codziennego nie tylko na zewnątrz, ale i na wewnątrz w domu, w kole rodziny i w kole przyjaciół.

Zawczasu wszczepiajmy ją w dusze naszych dzieci, żeby i one nauczyły się odrazu poznawać, na czem w pierwszym rzędzie powinna się zasadzać czynna miłość kraju i wydatna praca służąca jego celom.

To nie hasła pobieżne. To jest postulat życia. Mamy w kraju zakłady przemysłowe, szkoły zawodowe, które stanowią kuznie naszej pracy nad uprzemysłowieniem kraju.

Nauczmy się cenić wszystko, co one nam dają. A zatem, choćby to była drobnostka, choćby zabawka, cenimy ją dlatego, że została wykonana w kraju, że sporządziły ją ręce naszego pracownika.

Pamiętać bowiem należy, że jak literatura jest pomnikiem i świadectwem duchowego życia danego społeczeństwa, tak te wyroby naszej produkcji, ich obfitość i zbyt są świadectwem jego materialnego bytu nie tylko wobec nas samych, ale i wobec obcych. A to jest niezmiernie doniosłe i ważne.

W jaki sposób, zapyta ktoś, zaszczepimy w naszych dzieciach najlepiej przywiązanie do wyrobów krajowych?

Przez to, że kupując wyroby krajowe będziemy równocześnie objaśniali nasze dzieci o wartości i znaczeniu zakupywania tych wyrobów.

Do czego zaś dziecko najwięcej przywiązuje nadziei i pragnienia? Do zabawki, na które też rokrocznie wydaje się znaczne sumy.

Tu najlepsza możność zaszczepienia w dzieciach przywiązania do wyrobów krajowych, przez kupowanie właśnie zabawek krajowych. A mamy przecież w kraju szkołę dla wyrobu zabawek w Jaworowie. Te pieniądze zatem, wydane rokrocznie na te rzeczy powinny pozostać w kraju!

Ale jakże daleko do tego, jakże rzeczywistość zadaje kłam temu. Świadczą o tym wymownie te częste transporty tandety pruskiej i niemieckiej do kraju, świadczą o tym napisy niemieckie, dające się tak często zauważyć na zabawkach u naszych dzieci. To wstyd. Tak być nie powinno, kiedy mamy w kraju podobne zakłady i kiedy na miejscu towar możemy dostać.

Zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa, by zechciało poprzeć w tym kierunku usiłowania mające na celu dobro kraju.

Chodzi nam tutaj o wspomnianą wyżej szkołę w Jaworowie, która kształcąc, daje równocześnie zatrudnienie nietylko mieszkańcom jaworowskim, ale i dalszej okolicy, a ponadto rozwija u naszej publiczności już od dziecka zamiłowanie i przyzwyczajenie do zakupowania wyrobów krajowych. *J. Chełmiński.*

Egzaminy majsterskie.

W polityce przemysłowej, a zwłaszcza w państwowej polityce przemysłowej ścierają się od dawna dwa przeciwne prądy. Hasłem jednego, t. zw. liberalnego, jest zwolnienie przemysłu od wszelkich ograniczeń, oraz przeświadczenie, że tylko wolna konkurencja jest jedynym racjonalnym środkiem popierania i warunkiem rozwoju przemysłu.

Tym zapatrywaniom przeciwstawiają zwolennicy drugiego obozu twierdzenie, że właśnie ta wolność przemysłowa wpływa ujemnie na stan przemysłu, gdyż umożliwia jednostkom zupełnie nieukwalifikowanym wykonywać dowolne przemysłowości.

Kwestya ta staje się obecnie znowu aktualna ze względu na wydane obecnie rozporządzenie ministerjalne w sprawie egzaminów majsterskich, — o którym będzie poniżej mowa. Chociaż egzamin na majstra nie jest w austriackim ustawodawstwie przemysłowym nowością, gdyż istnieje już dawno n. p. w przemysłach budowlanych, kucia koni — to jednak wprowadzenie go (aczkolwiek dobrowolne) w przemysłach rękodzielniczych, wywoła niewątpliwie roztrąsanie kwestyi o wartości dowodu uzdolnienia.

Jak wiadomo, obowiązująca obecnie austriacka ustawa przemysłowa stoi na stanowisku dowodu uzdolnienia.

Prezydent ministrów br. Beck, przedkładając Izbie posłów projekt obecnej ustawy przemysłowej zaznaczył „im poważniejsze są czasy, tem ważniejszą rzeczą jest, aby przemysł rękodzielniczy, stanowiący kamień węgielny socjalnego i gospodarczego porządku w państwie, wyposażyć w pewne gwarancje, któreby mu umożliwiły odpowiedni byt”.

Niemniej zaznacza uzasadnienie do projektu rządowego (Nr. 2141 alegatów do stenograficznego protokołu Izby posłów z XVII sesyi 1905 r.), że niepomysłnym warunkom stanu rękodzielniczego należałoby zapobiedz nie tyle drogą ograniczeń innych stanów wytwórczych, ile przez wzmocnienie samego stanu rękodzielniczego, rozszerzenie atrybucyi rękodzielniczych organizacji przymusowych, oraz podnie-

sienie zawodowej zdolności przemysłowców rękodzielniczych”.

Tę zaś zawodową zdolność miałby podnieść przewidziany w projekcie rządowym dowód uzdolnienia.

Zasadę tę uznała również w zupełności stała komisya przemysłowa Izby posłów (Nr. 2544 załączników do stenograficznego protokołu Izby posłów z XVII sesyi 1906 r.), która nawet poszła jeszcze dalej, aniżeli projekt rządowy, gdyż rozszerzyła przepisy odnoszące się do dowodu uzdolnienia, a zwłaszcza odnoszące się do egzaminów czeladniczych i majsterskich.

Również specjalna komisya Izby Panów oświadczyła się za wprowadzeniem do ustawy dowodu uzdolnienia w formie proponowanej przez Izbę posłów, (Nr. 389 załączników do stenograficznego protokołu Izby panów z XVII sesyi 1906 roku).

Rozporządzenie ministerjalne, wprowadzające obecnie obowiązującą ustawę przemysłową (z 5 lutego 1907 roku) zaznacza wyraźnie, że nowa ustawa przemysłowa ma na celu obszerne rozszerzenie wprowadzonej przez poprzednią ustawę przemysłową (z 1883 roku) ochrony przemysłowego stanu średniego, a to przez rozszerzenie z jednej strony obowiązującego w przemysłach rękodzielniczych dowodu uzdolnienia, zaś z drugiej strony przez rozszerzenie i wyposażenie obowiązującej w przemyśle rękodzielniczym asocjacji przymusowej w postaci stowarzyszeń przemysłowych.

Ustawa przemysłowa z 1883 roku wprowadziła w miejsce wolności przemysłowej t. zw. dowód zatrudnienia (Verwendungsnachweis) t. zn. obowiązek przedłożenia dowodu, że osoba, zamierzająca rozpocząć wykonywanie przemysłu rękodzielniczego była zajęta w tym przemyśle u ukwalifikowanego przemysłowca przez pewną ściśle oznaczoną liczbę lat.

Natomiast ustawa z 1907 roku wprowadza w miejsce dowodu zatrudnienia t. zw. dowód uzdolnienia (Befähigungsnachweis) t. zn. obowiązek przedłożenia dowodu, że osoba, zamierzająca rozpocząć wykonywanie przemysłu rękodzielniczego była nietylko zajęta w tym przemyśle u ukwalifikowanego przemysłowca przez pewną ściśle oznaczoną liczbę lat lecz ponadto, że ta osoba nabyła w tym czasie należytego uzdolnienia zawodowego.

W szczególności powołała nowa ustawa przemysłowa do życia instytucję egzaminów czeladniczych, oraz zapowiedziała wprowadzenie egzaminów majsterskich.

Według tedy przepisów obecnie obowiązującej ustawy przemysłowej, dowód uzdolnienia obejmuje co najmniej dwuletnią naukę, złożenie egzaminu na czeladnika oraz co najmniej trzyletnią pracę w charakterze czeladnika.

Wprowadzony przez ustawę z 1907 roku egzamin na czeladnika obowiązuje wszystkich uczniów rękodzielniczych, którzy ukończyli naukę po dniu 15 lutego 1908 roku, tak, że w zasadzie każdy ze starszych się obecnie o kartę przemysłową, uprawniającą do wykonywania przemysłu rękodzielniczego powinien wykazać się świadectwem złożonego egzaminu czeladniczego.

Ustawa przemysłowa zapowiedziała — jak wyżej wspomniano — wprowadzenie ponadto egzaminów majsterskich a to w pięć lat od chwili wejścia w życie samej ustawy t. zn. w pięć lat po 16 sierpnia 1907 roku, czyli, że wprowadzenie w życie egzaminów majsterskich, w pięć lat od chwili wejścia

w życie samej usiawy t. z. w pięć lat po 16 sierpnia 1907 roku, czyli, że wprowadzenie w życie egzaminów majsterskich było projektowane na bieżący rok. W rzeczywistości też rozporządzenie ministeryalne z 7. bm. (ogłoszone w dzienniku ustaw w dniu 20. b. m.) przyznaje Instytutom technologicznym, państwowym szkołom przemysłowym oraz niektórym krajowym szkołom przemysłowym prawo odbywania egzaminów majsterskich.

Egzamin majsterski ma dać dowód, że kandydat na majstra jest zdolny do samodzielnego wykonywania robót wchodzących w zakres danego przemysłu i do obliczenia kosztów tych robót, oraz ma dać dowód, że kandydat posiada wszelkie inne wiadomości potrzebne do samoistnego prowadzenia przemysłu a w szczególności także znajomość książkowości i rachunkowości.

Złożenie egzaminu z pomyślnym wynikiem ma upoważniać kandydata do używania tytułu egzaminowanego majstra danego przemysłu.

Ponadto ustawa przemysłowa zastrzegła, że drogą rozporządzenia ministeryalnego będzie mogło być prawo utrzymywania uczniów przyznane wyłącznie tylko majstrom egzaminowanym.

W ten sposób rozszerzenie dowodu uzdolnienia przez wprowadzenie obecnie egzaminów majsterskich ma na celu podniesienie zawodowej zdolności stanu rękodzielniczego przez lepsze kształcenie młodzieży rękodzielniczej. Gdyż w przyszłości będzie mógł tylko ten majster trzymać ucznia, który złoży dowód, że sam posiada dostateczne uzdolnienie do wykonywania swego zawodu i który tem samem daje rękomię, że zdała ucznia należyte zawodowo wykształcić i przygotować na dobrego majstra.

Okoliczność ta nabiera tem większego znaczenia, jeżeli się zważy, że obecny materiał czeladniczy jest przeważnie zawodowo niedostatecznie wyszkolony. Jeżeli tedy takie jednostki zostają majstrami i utrzymują w swych przedsiębiorstwach uczniów, to nie mogą ich z istoty rzeczy należyte zawodowo wykształcić i tem samem zostają często samoistnymi przemysłowcami jednostki, które nie stoją na wysokości swego zadania. Ze napływ do rękodziela takich jednostek stanowi niebezpieczeństwo tak dla samego stanu rękodzielniczego, jakoteż ze względów socyalnych dla całego społeczeństwa, jest rzeczą jasną. Ponadto wszelkie usiłowania czynników, służących sprawie popierania przemysłu rękodzielniczego, nie będą tak długo wydawały pełnego skutku, jak długo sfery rękodzielnicze nie będą dostatecznie zdawały sobie sprawy z okoliczności, że w pierwszym rzędzie należyte zawodowe wykształcenie może przynieść poprawę obecnego położenia.

Jeżeli egzaminy majsterskie spełnią cel przez ustawodawcę im zakreślony, to przyczynią się niezawodnie do podniesienia poziomu zawodowego wykształcenia, a co za tem idzie, do podniesienia poziomu produkcji rękodzielniczej i tem samem wprowadzenie tych egzaminów, jako końcowe ogniwo dowodu uzdolnienia, należałoby uważać za pożyteczne i rokujące pomyślne wyniki na przyszłość. *h. e.*

Historia naporstka.

Obecnie żadna krawczyni nie obezłaby się bez naporstka, a jednakże dawne hafciarki, krawczynie

i szwaczki musiały się obywać bez tej tarczy chroniącej palce od pchnięć igły.

W 1684 r. w Amsterdamie panna Myfrouw van Resselaer dostała na urodziny od swego narzeczonego, złotnika Mikołaja van Benschoten, piękny złoty naporstek z dodaną do tego prezentu karteczką, na której były napisane słowa: „Przyjmij zacna panno tę przemennie wynalezioną ochronę na twój pilny i pracowity paluszek“. Naporstek ten wraz z karteczką znajduje się dotąd w wielkiem poszanowaniu u potomków wynalazcy. Mieszkanki Amsterdamu pozazdrościły tego kapturka na palec pannie Myfrouw, a złotnik Resselaer nie mógł nastarczyć naporstków pracowitym Hollenderkom.

Przez czterdzieści lat naporstek służył tylko rodaczkom panny Myfrouw, aż ujrzał go przemysłny Anglik John Lotting i wróciwszy do Anglii, założył tam pierwszą fabrykę naporstków, które odtąd na wielką skalę wyrabiać zaczęto.

Początkowo naporstków, jako rzeczy zbytkowych, używały tylko eleganckie panie, a wyrabiano je ze złota; w miarę jednak, jak się coraz bardziej rozpowszechniały, zaczęto je wyrabiać z coraz tańszych materiałów, a więc ze srebra, rogu, miedzi, żelaza.

Chińczycy wyrabiają bardzo misterne i kosztowne naporstki z perłowej macicy, rzeźbią je i nabijają złotymi ozdobami. Najpiękniejszy i najkosztowniejszy naporstek posiada królowa siamska. Ma on kształt pączka lotosu, bo kwiat lotosu jest tam symbolem władzy bogów i królów, więc wszystkie ozdoby mieszkań, sprzętów i sukien królewskich, mają kształt lotosu. Naporstek ten jest złoty i gęsto nasadzony dyamentami, które tworzą imię królowej i datę jej zaślubin. Naporstek ten otrzymała królowa jako ślubny podarek od swego małżonka, który widział naporstki u dam swego dworu pochodzących z Europy.

Z Izby stowarzyszeń rękodzielniczych

W dniu 18 września br. odbyło się posiedzenie wydziału lwowskiego Związku stowarzyszeń przemysłowych pod przewodnictwem prezesa Schirmera, w obecności radcy magistratu Kwiatkowskiego.

Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowych czynności w sprawie budowy domu, wypracowanie planów budowy i kosztorysu, jak również projekt finansowy — a specjalnie współudział stowarzyszeń w złożeniu fundusów, które już dziś wynoszą około 30.000 koron.

Następnie wydano opinię co do pożyczek z miejskiego funduszu przemysłowego i oświadczone się odmownie co do udzielenia dyspenzy w zawodzie instalatorskim.

Na żądanie Rady szkolnej krajowej co do przyjęcia do wiadomości otwarcia we Lwowie szkoły kroju i krawiectwa damskiego, zasadniczo oświadczone się w myśl referatu sekretarza Starkla, że tworzenie szkół kroju i krawiectwa nie jest wskazane, gdyż najczęściej absolwentki takich szkół, o ile nie ograniczają się do wykonywania krawiectwa dla własnej potrzeby powiększając kadry nieuprawnionych krawczyń, albowiem na podstawie poświadczenia ukończonej szkoły prywatnej uprawnienia przemysłowego otrzymać nie mogą.

Z porządku dziennego przedstawił naczelnik biura Ohly sprawę wprowadzenia w życie rękodzielniczej

kasy kredytowej przy Związku i przedłożył opracowany w tym celu statut.

Ponieważ zasadnicza uchwała co do założenia takiej kasy powzięta została jeszcze w roku ubiegłym, przeto na razie uchwalono przesłać statut w odbitce wszystkim członkom wydziału do przestudowania poczem będzie można przystąpić do uchwalenia tego statutu.

I. Śl.

Szkolnictwo zawodowe.

Uzupełniająca szkoła przemysłowa (zawodowa) dla uczniów krawieckich we Lwowie.

Ostatnie walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego krawców we Lwowie uchwaliło powołać do życia uzupełniającą szkołę zawodową dla uczniów krawieckich. Dotychczas uczęszczali uczniowie krawieccy na naukę uzupełniającą razem z uczniami szewskimi, wskutek czego nie mogli odnosić tej korzyści, jaką daje szkoła urządzona specjalnie dla jednego zawodu. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia, poczyniło stowarzyszenie krawców odpowiednie kroki i szkoła ma być otwarta już w roku bieżącym a to prawdopodobnie w połowie października.

Nauka teoretyczna będzie udzielana w szkole miejskiej im. Piramowicza przy ulicy Ormiańskiej, zaś nauka praktyczna (warsztat szkolny) będzie udzielana w Instytucie technologicznym. Szkoła będzie obejmowała klasę przygotowawczą oraz dwie klasy nauki, a w bieżącym roku tylko klasę przygotowawczą i pierwszą klasę nauki. Na razie będą przyjmowani do szkoły tylko chłopcy, w dalszych latach także i dziewczęta, wpisane w charakterze uczennic krawiectwa damskiego.

Wydział szkolny, w skład którego wchodzi Instruktor Ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych Hoszowski, Inspektor uzupełniających szkół przemysłowych Wojtów, dyrektor szkoły im. Piramowicza Nowicki oraz z ramienia stowarzyszenia przemysłowego krawców przełożony Mięsołowicz, zastępca przełożonego Silber i członek wydziału Rogoziewicz, odbył posiedzenie w dniu 27 września br. i uchwaliło otworzyć szkołę w dniu 15 października br. oraz postarać się o informację, jak urządzone i prowadzone są podobne szkoły w innych miastach, a to zwłaszcza pod względem zawodowym.

W najbliższym czasie zostanie ustalony skład grona nauczycielskiego.

Powstanie nowej tej placówki nauki zawodowej należy zawdzięczyć w głównej mierze inicjatywie i zabiegom Instruktora Hoszowskiego, który uznając potrzebę i wartość specjalnej szkoły zawodowej, sprawę założenia szkoły skutecznie popierał. Również należy się uznanie Inspektorowi Wojtowowi za szybkie załatwienie sprawy powołania do życia szkoły, wskutek czego umożliwił przełożonemu lwowskiego stowarzyszenia krawców stworzenie rzeczy pożytecznej, bo zmierzającej do lepszego zawodowego kształcenia młodzieży wstępującej do zawodu krawieckiego.

Należałoby obecnie dążyć aby i inne większe stowarzyszenia (zwłaszcza szewskie, stolarskie, ślusarskie, blacharskie i t. d.) również zakładały specjalne szkoły uzupełniające, gdyż one są w znacznie większej mierze, zdolne do kształcenia uczniów, aniżeli szkoły mieszane.

Konkursy.

W c. k. państwowej szkole przemysłowej we Lwowie będzie do obsadzenia posada nauczyciela dla nauk mechaniczno-technicznych i dla nauk inżyniersko-przyrodniczych (fizyki i chemii) w IX. klasie rangi.

Do tych posad przywiązane są pobory unormowane ustawą z 19 września 1898 Dz. u. p. L. 175 a mianowicie 2800 kor. rocznej płacy i 960 koron dodatku aktywalnego.

O uzyskaniu w danym razie wyższych poborów, posunięciu do wyższej klasy rangi i policzeniu czasu służby spędzonej w praktyce technicznej, artystycznej lub przemysłowej albo też w zawodzie nauczycielskim, stanowią §§ 2 i 6 ustawy z dnia 19 września 1898 Dz. u. p. L. 175 i §§ 19 i 20 ustawy z dnia 24 lutego 1907 D. u. p. L. 55.

Kandydaci zajmujący już stałą posadę służbową w państwowym szkolnictwie przemysłowym, zatrzymują w razie nadania im niniejszej posady nauczycielskiej nadal swe dotychczasowe pobory.

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej a zaopatrzone w krótki opis życia i rodzaj studiów, metrykę chrztu (urodzenia), świadectwo przynależności, we wszystkie świadectwa studiów i aplikacji tudzież w świadectwo zdrowia, należy wnosić do Dyrekcji c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie najpóźniej do 15 października br.

Kandydaci nie zajmujący stałej posady państwowej mają nadto dołączyć świadectwo moralności potwierdzone przez powiatową władzę polityczną i określające cel, dla którego je wydano. Kandydaci pozostającej w czynnej służbie państwowej lub krajowej winni wnieść odnośne podania na ręce przełożonych władz.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy się wykazują świadectwami z odbytej dłuższej praktyki zawodowej.

Pożądane jest osobiste przedstawienie się kandydata w Dyrekcji c. k. państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Dostawy.

Dnia 22 października 1912 o godz. 10 rano odbędzie się w biurze Naczelnika c. k. zarządu salinarnego w Stebniku licytacja zapomocą pisemnych ofert na zabezpieczenie dostawy materiałów dla tego zarządu salinarnego w r. 1913, względnie w latach 1913 i 1914, względnie 1913 do 1915.

Oferty wystawione przy użyciu przepisanej formularza według postanowień § 3. warunków licytacyjnych bądź to na dostawę wszystkich materiałów bądź też poszczególnych grup lub łącznie kilku grup materiałów zaopatrzone w 5 proc. wadyum od kwoty obliczonej według rozpisanej ilości materiałów i oferowanych cen jednostkowych, należy wnieść najpóźniej do godziny 10 rano dnia 22 października 1912 na ręce Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Stebniku.

Otwarcie ofert, przy którym oferenci mogą być obecni, nastąpi w dniu rozprawy ofertowej o godzinie 10-30 przed południem.

Dostawa będzie oddana na okres jednego roku, względnie dwu lat, względnie trzech, przyczem postanawia się, że oferta opiewająca li tylko na dwa lub

trzy lata (1913/14 lub 1913/15) może być również przyjętą i zatwierdzoną na przeciąg tylko jednego roku. Oferent ubiegający się o dostawę na przeciąg czasu dłuższego niż jeden rok t. j. na dwa lub trzy lata 1913/14 lub 1913/15 związany jest w każdym razie ofertą swą na przeciąg jednego pierwszego roku, gdyby jego oferta tylko na ten czasokres została zatwierdzona. Warunki licytacyjne oraz wykazy potrzebnych materiałów można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelaryi c. k. zarządu salinarnego w Stebniku, gdzie też potrzebne formularze do oferty wydane zostaną.

Dostawa obejmuje między innymi — metalowe łopaty i dźbanki, piłki, dłuta, siekiery, pilniki, kurki mosiężne, drewniane drażki, ręczki do pilników, ręczki do łopat i kopaczy, miotły, łopatki do ubijania soli, linciane i konopne linki, pasy, kłaki i ścierki, płótno zwykłe, fartuchy i czapki, rzemienne pasy oraz z wyrobów szczotkarskich: pędzle i szczotki.

W celu zabezpieczenia wykonania robót budowlanych dla budowy gmachu c. k. gimnazjum w Brzeżanach, rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową, w której mogą brać udział tylko upoważnieni budowniczowie.

Wykonywanie odnośnych robót ma być rozpoczęte bezzwłocznie po zatwierdzeniu przez c. k. Namiestnictwo najkorzystniejszej oferty.

Plany, jakoteż wszelkie warunki stanowiące przedmiot powyższej rozprawy ofertowej, wyłożone są w Departamencie X a. c. k. Namiestnictwa w godzinach urzędowych do przegłądnięcia i podpisania przez strony interesowane.

Tamże zostaną także udzielone zgłaszającym się przedsiębiorcom druki sumarycznego zestawienia robót, blankiety ofertowe oraz odnośne ustne wyjaśnienia.

Należycie wypełnione i ostemplowane oferty z dołączonymi potwierdzeniami złożonego wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej należy wnieść najpóźniej dnia 10 października 1912 do godz. 12 w południe na ręce szefa Departamentu X. a. c. k. Namiestnictwa.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione. Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 października 1912 o godzinie 12 w południe w biurze Dep. X. a. c. k. Namiestnictwa przyczem oferenci mogą być obecni.

Wolne posady.

Jarosław: 1 pomocnik maszynisty, który miałby ochotę wykształcić się na palacza. Początkowo bez płacy, tylko wikt i mieszkanie. Stanisław Gurgul, fabryka parowa biskoptów i plerników w Jarosławiu.

Kraków: 2 robotników krawieckich rutynowanych. Płaca według cennika objętego umową przez organizację robotniczą, najmniej 3 K. dziennie. Piotr Górka, Krawiec, Kraków, ul. Długa 18.

Lwów: 2 ślusarzy meblowych. Płaca samodzielnego ślusarza przy meblach żelaznych 24—40 koron

tygodniowo. Jan Wozaczyński, Lwów, ulica św. Zofii 11. — 2 ślusarzy warsztatowych z płacą 3—4 K. dziennie. Karol Pisarski, Lwów, ul. Kopernika 28. — 1 ślusarz-mosiężnik, dla armatur metalowych. Początkowa płaca około 4 koron dziennie i więcej w miarę zdolności. Lejarnia i pracownia wyrobów metalowych. E. Wajdowski i Synowie, Lwów, ul. Bema 17. — 1 tokarz-mosiężnik, dla armatur metalowych. Początkowa płaca około 4 kor. dziennie i więcej zależnie od zdolności. Lejarnia i pracownia wyrobów metalowych, E. Wajdowski i Synowie, Lwów, ul. Bema 17. — 1 robotnik do fabryki stolarskiej do wynoszenia i znoszenia materiałów i innych robót. Płaca dzienna 2·80 do 3 K. Zajęcie od 7 rano do 7 wieczorem z 1½ godz. przerwą na obiad. Berisch Redner, fabryka wyrobów stolarskich, Lwów, Szpitalna 70. — 2—4 pomocników warsztatowych do robót ziemnych, betonowych i szlifiarskich. (tylko Polaków). Zatrudnienie stałe latem i zimą. Płaca dzienna 2·50 do 3 K. bez mieszkania. Ludwik Tyrowicz, Lwów, ul. Piekarska 95. — 2 czeladników do kuśnierstwa i białoskórnicstwa, mogą być ukwalifikowani w wyrobie prostych kozuchów i serdaków. Płaca zależnie od zdolności i umowy. Piotr Karpiak, Lwów ul. Ruska 1. — 2 chemików zawodowych do czyszczenia ubrań benzyną 20 koron tygodniowo bez wikt. Jan Sozański, Zakład czyszczenia i naprawy odzieży, Lwów Wałowa 31. — 2 czeladników kuśnierskich do naprawy futer, 20 koron tygodniowo bez wikt. Jan Sozański, Zakład czyszczenia i naprawy odzieży, Lwów, Wałowa 31. — 10 czeladników krawieckich, do naprawy i przerabiania ubrań paltotów i tp. Zajęcie stałe. Płaca 20 kor. tygodniowo bez wikt. Jan Sozański, Zakład czyszczenia i naprawy odzieży, Lwów, Wałowa 31.

Łańcut: 2 czeladników kuśnierskich. Płaca 35 koron miesięcznie i więcej wrazie zdolności tudzież wikt mieszkanie i pranie. Władysław Lewkowicz, wyrobów towarów kuśnierskich w Kanczudze, p. loco.

Nowy Targ: 1 czeladnik stolarski. Płaca zależna od zdolności i umowy. Bartłomiej Bryniarski, Nowy Targ. — 3 czeladników stolarskich. Płaca zależna od zdolności i umowy. Kazimierz Guziak Nowym Targu. 1 malarz do robót kolejowych, pokostniczych i lakierniczych. Płaca do 28 kor. tygodniowo. Jan Paleczny w Nowym Targu.

Przemysł: 2 czeladników szewskich zdolnych do nowych robót, lub jeden do reparacji, drugi do pomocy, tak zw. cholewkarze, do przyrządzania wierzchów i szycia na maszynach. Płaca tygodniowa lub od sztuki. Józef Tulej, Przemysł, ul. 3-go Maja 16.

Wadowice: kilku czeladników krawieckich na cały rok. Płaca od sztuki a to: od pary spodni i kamizelki po 2·60 K. i więcej od marynarki jednorzędnej 8·50 K. od dwurzędnej 9·50 K. zarzutki, zakietu 10·50K. od palta 12·50 K. Józef Mechner, Wadowice.

Stanisławów: 1 kowal dworski, obeznany z narzędziami żniwnymi, 20—24 koron miesięcznie i całe utrzymanie. Obszar dworski Uhrynów górny p. Stanisławów.

Wydawca: Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Redaguje: Komitet redakcyjny w którego skład wchodzi obok Instytutu i Związku stowarzyszeń delegaci Wydziału krajowego, c. k. Rady szkolnej krajowej, Izby handlowej i przemysłowej, Miejskiego muzeum przemysłowego i c. k. Instruktor Ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Eile

Flojzy Hübner

Lwów, Rynek I. 38.

Pod czarnym psem.

Filia: Gródecka I. 14.

Skład fabryczny farb, likierów, pokostów, chemikali, materiałów technicznych, budowlanych i dla potrzeb domowych, artykułów domowych i chirurgicznych.

Masa woskowa, Masa francuska, Lakiery na podłogę, Pędzle, Linoleum, Ceraty, Rogózki, Chodniki kokosowe itp. Farby do robót artystycznych, olejne, akwarelowe i tuszowe, Pędzle, Palety, Wernisy, Stalugi, Płótna malarskie, Wyroby z drzewa do pomalowania. Terrakota.

Węże gumowe, Węże parciane, Gurty konopne, Płyty gumowe, Płyty asbestowe. Pakunki gumowe, łojowe i federwelsowe. Pasy do maszyn, Ragozyna, Waselina, Smarowidła, Środki desinfekcyjne, Karbolineum, Antimerulion, Cement, Gips, Kit, Tektury do krycia dachów, Ter drzewny i pogazowy. Płyty izolacyjne.

ARTYKUŁY TOALETOWE.

Wszelkie wyroby szczotkarskie, Trzepaczki, Piórka, Miotełki, Śmieciarki, Mieszki, Rogózki, Krochmal, Farbka, Soda, Świece, Oliwa do palenia, Knotki, Świece nocne, Zacherlin, Proszek Andela, Rozpylacze i t. p. inne artykuły.

Zamówienia skutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Telefon Nr. 231.

Telefon Nr. 231.

Fabryka pilników

H. Mączyńskiego

we Lwowie, Żółkiewska 145.

Przyjmuje do nasiekania stare pilniki, wyrabia i utrzymuje na składzie wszelkie gatunki pilników, tarników (raszpli) z najlepszej stali. Ceny przystępne. — Cenniki i oferty na żądanie gratis.

Moje maszyny do obrabiania żelaza

zawdzięczają dobrą reputację swej ogólnie w kołach fachowych uznanej pomysłowej konstrukcji i najwyższej pewności ruchu.

Cenniki darmo i opłatnie.

Wizyta inżyniera specjalisty na żądanie bezpłatnie.

Ceny umiarkowane. — Dogodne warunki spłaty.

Hch. Weiss, Wiedeń XI. Langerstrasse 75.

Wystarczą tylko

- - argumenty - -

żeby się przekonać, że

najlepszy i najtańszy

Towar żelazny

DLA PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

dostarcza

JAN SCHUMANN

Lwów, ul. Pańska 23/19.

Hurtowny skład towarów żelaznych

oraz

Fabryka przyborów dla gospodarstwa domowego

1) argument: Rok założenia 1808 (104 lat rozwoju), 2) argument: Obszar magazynów 2400 m² powierzchni, 3) argument: Skład personalu handlowego i przemysłowego obejmując przeszło 120 osób, 4) argument: Olbrzymi zbiór listów pochwalnych do przegłądnięcia.

Druki i pieczątki wykonywa



-- gustownie i starannie --

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

nr 3774 1/19
CZASOPISMA

KEP

poleca

Mleczarnia Przeworska

A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego

:: Lwów, ul. Polna liczbą 25. ::

Telefon 835.

K. i M. WAJDOWSKI

Lejarnia i pracownia wyrobów metalowych

Lwów, ulica Bema 17.

Wykonuje i poleca: Armatury parowe, wodociągowe, gazowe, gorzelniane, browarowe, łaźienne i t. p. Odlewy metalowe wszelkiego rodzaju z brązu, mosiądzu, cynku itp.

Maszyny na raty

 wszystkich systemów oraz pończosznicze :: :: poleca

A. MALIMON

Lwów, ulica Wałowa 9.



Nauka szycia, haftu i pończosznicstwa bezpłatnie. — Nabywcom maszyn pończoszniczych gwarantuje roboty. —

Warsztat reparacyjny we własnym zarządzie.

Cenniki darmo i opłatnie.

P. T. Panom samoistnym przemysłowcom

poleca

Zegarki kieszonkowe

Zegary ścienne

Budziki i t. p.

z najznakomitszych fabryk szwajcarskich, francuskich i amerykańskich

Bizuterię złotą i srebrną

po najniższych cenach, także

na spłaty ratalne.

Reperacje wykonywa szybko i najdokładniej zegarmistrz

Maryan Dajewski

we Lwowie przy ul. Grodeckiej 2 B.

(Dom katolicki).

Rok założenia 1892.

SZYNKI I WĘDLINY

uznane ogólnie za najlepsze poleca elektryczna Fabryka wędlin

FRANCISZKA ICHNIEWSKIEGO

Lwów, ulica Zimorowicza 1.

Wysyłki na prowincję skutecznią się odwrotnie.

TELEFON Nr. 427

Prazdrój Janowski!

Najznakomitsze miody pitne

w beczkach i butelkach

poleca firma

S. BLATT

w Janowie obok Lwowa.

Specjalny stary butelkowy miód à la Malaga.